

*Życiorys Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika pióra Bartłomieja Szotarewicza z Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika*, przekł. Małgorzata Liśkiewicz, Paulina Pludra-Żuk, Karolina Winiewicz, Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, wstęp i oprac.: Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, [oprac. aneksów i przypisów: Grzegorz Prus OSPPE], Biblioteka „Niedzieli”, Częstochowa 2011, 180 stron (ISBN 978-83-62515-13-4).

Staraniem profesora Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego na półkach księgarskich ukazało się dzieło niezwykle. Napisane po łacinie, opublikowane w 1693 r. w Drukarni Jasnogórskiej, długo czekało na polskie tłumaczenie. Wreszeie przemówilo w języku polskim, odsłaniając nieznaną dla szerszego grona czytelników obszar twórczości ojca Bartłomieja Szotarewicza, paulina żyjącego w latach 1647-1713. Chodzi o książkę ukazującą żywot św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski. W dotychczasowej literaturze historycznej jest ona nierzadko przywoływana jako: *Byssus et purpura seu et martirium d. Stanislai episcopi Cracoviensis historio stylo infertis etami nonnullis encomiorum flosculis*. Obszernie cytowana jest chociażby w monumentalnym tomie „Analecta Cracoviensia” 11 (1979), wydany z okazji 900-lecia męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego czy w dziele ks. Stanisława Beleka pt. *Święty Stanisław Biskup Męczennik, patron Polaków* (Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas” London 1977) – napisanym z niezwykle pasją i historyczną docieklivością.

Nie oznacza to wszakże, iż dzieło Szotarewicza jest powszechnie znane. Na przykład pominięte zostało w poważnym periodyku „Peregrinus Cracoviensis” wydawanym przez Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zeszyt 14/2003 tegoż pisma, noszący tytuł: *Skalka Sanktuarium i Panteon Narodu. 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, w całości poświęcony został problematyce krakowskiej Skalki, z którą związane jest przecież kult św. Stanisława.

Dzielo Szotarewicza zasadniczo nie wnosi nowych treści w dotychczasową wiedzę na temat Męczennika ze Skalki. Opis w niej zawarty stanowi jakby odtworzenie wcześniejszych powszechnie znanych przekazów. Można w nim odnaleźć informacje zawarte w kronikach Galla Anonima czy Wincentego Kadłubka. Widać także, czy raczej przede wszystkim, wyraźne nawiązanie do dwóch opracowań Wincentego z Kielecy. Jednym z nich jest *Vita Minor* napisane dla potrzeb asyjskiej kanonizacji św. Stanisława, która nastąpiła w 1253 r., drugim zaś *Vita Maior*, zredagowane kilka lat po kanonizacji celem krzewienia kultu Biskupa.

Najbardziej interesujący fragment książki stanowi opis cudów, które miały miejsce za wstawiennictwem św. Stanisława. Od razu jednak należy zaznaczyć, że Autor nie jest wobec nich bezkrytyczny. Przeciwnie, trzeba podziwiać jego rozsądek i zdrowe poczucie realizmu. Na wszelkie tego rodzaju nadzwyczajne wydarzenia potrafił spojrzeć w perspektywie wiary, ale jednocześnie nie wykluczał naturalnych uwarunkowań, racjonalnych interpretacji, dla których znajdował zrozumienie. Świadczy o tym choćby następująca uwaga Szotarewicza: „Zapewniam, że cuda, które tu wymieniam, są całkowicie prawdziwe. Któż bowiem zaprzeczy, że nie jest cudownym przywrócenie życia zmarłym, wzroku ślepym, natychmiastowe wyleczenie ze śmiertelnych chorób bez pomocy lekarza, nawet jeśli dowodziłbyś, iż może zdarzyć się, że ci, których przedstawia się tu jako zmarłych, nie byli zmarli, lecz tak nieprzytomni od ośpienia lub gwałtownej choroby, że prości ludzie mogli ich uznać za zmarłych, ci jednak nadal mieli w sobie życiodajne technienie, jakby ogień uśpiony w popiele. Prostuduszość z łatwością tak daje wiarę, jak daje się zwieść, a jednak z trudem tego, kto ma w sobie jeszcze ducha, uznaje za już zmarłego. Nie przeczę, prosty lud często daje się oszukać, i gdy nie zna przyczyn rzeczy, cokolwiek dzieje się wbrew jego oczekiwaniu, uznaje za cud, jednakże lekkomyślnym byłoby stwierdzenie, że jest oszukiwany zawsze” (s. 57). W tym miejscu Szotarewicz powołując się na opinię Andrzeja Eggerera, paulińskiego kronikarza z XVII w., wyraża przekonanie, że jeśli by nawet lud zblądził, to jednak „musimy polegać na jego świadectwie, skoro nie skłania go do kłamstwa żadna własna korzyść. Nie uznaj mnie wszakże [Czytelniku] za zbyt drobiazgowego i surowego w tym względzie obrońcę zaufania do ludzi. Radzę, aby w te i podobne cuda nie wierzyć łatwo, ani łatwo ich nie odrzucać. Szydercę i zarozumiałca poznasz po tym, że wszystko krytykuje, że wszystkiego sztydzi i pogardza wszystkim, a człowieka lekkomyślnego, że we wszystko natychmiast wierzy, jakby w artykuł Składu Apostołskiego” (s. 57-58).

Przytoczone słowa jakże klarownie ukazują refleksyjny realizm Szotarewicza. Zdaje się wskazywać na fakt, że XVII-wieczna postawa Kościoła (duchownych i wiernych świeckich) wobec cudów w niejednym mogłaby stanowić budujące odniesienie do pobożności przeżywanej współcześnie. Zadziwia wręcz staranne akcentowanie kontekstu religijnego, co – jak wiadomo – stanowi niezmienną i jedną z najważniejszych przesłanek w interpretacji autentyczności cudów.

Lektura książki urzeka nie tylko opisem nadzwyczajnych wydarzeń, ale również kryje w sobie wiele interesujących elementów natury literackiej. Na uznanie zasługuje sam przekład z łaciny na język polski, który dokonany został z dobrym wyczuciem filologicznym. Choć dobór słów uwzględnia współczesne wymogi polszczyzny, to jednak zachowany został jej XVII-wieczny duch oparty na łacińskim tekście dzięki respektowi dla rozbudowanej składni zdaniowej. Tłumacze nie ulegli pokusie, by skracać zdania złożone i dzielić je na krótsze segmenty, lecz starali się wiernie odtworzyć składnię łacińską. Zapewne niemalą w tym zasługą prof. Jerzego Wojciezaka-Szyszkowskiego, który patronował dziełu i czuwał nad całością przekładu.

Dobrze się stało, że w książce został uwydatniony motyw pauliński i to nie tylko ze względu na jej autora, paulina Bartłomieja Szotarewicza, ale także z uwagi na związek Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika z krakowską Skalką. Zakonnicy ci zostali tu sprowadzeni w 1471 r. staraniem słynnego dziejopisarza Jana Długosza, kanonika krakowskiego. Szczególne odniesienie paulińskie stanowi *Przedmowa do wydania polskiego* napisana właśnie przez paulina, ojca Grzegorza Prusa, który ma również swój samodzielny udział w opracowaniu aneksów i przypisów. Trzeba przyznać, że uczynił to kompetentnie i z odpowiednim wyczuciem miejsca i czasu, co niemal od razu zdradza jego paulińską tożsamość.

Jan Mazur *OSPPE*